

Cena 1 zł.

Cena w Czechosłowacji: 3.50 Kč.

Nal. poczt. opl. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

# ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY.

Nr. 9 (186)

Sobota, 25. lutego 1928

Rok V.

## POLSCY ZAWODNICY NA OLIMPIADZIE W ST. MORITZ.

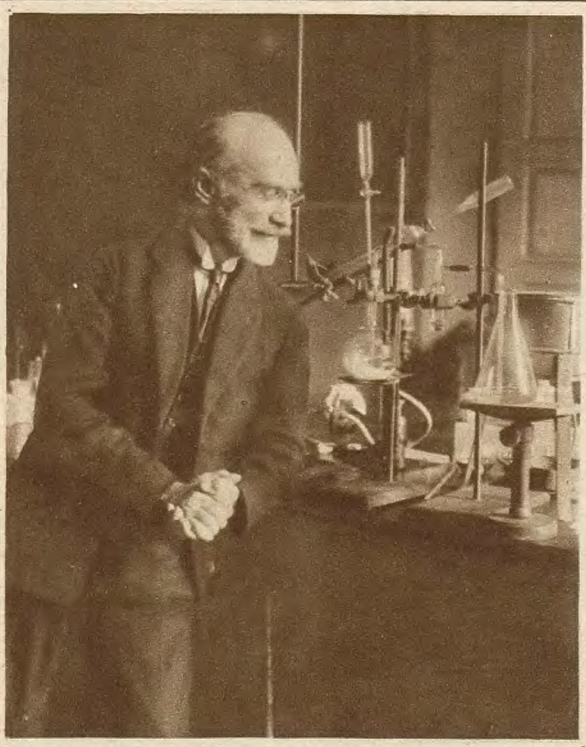


Ze zmiennem uczuciem radości i przygnębienia czytaliśmy przez te dni depesze o powodzeniach i klęskach naszej olimpijskiej drużyny w St. Moritz. W każdym razie ogólny rezultat nie przyniósł nam wstydu, a drużyna ta, której uroczyste wejście na stadion, ozdobiony flagami 25 państw, biorących udział w Olimpiadzie, nasze zdjęcie przedstawia, bez sromu wróci do Polski.

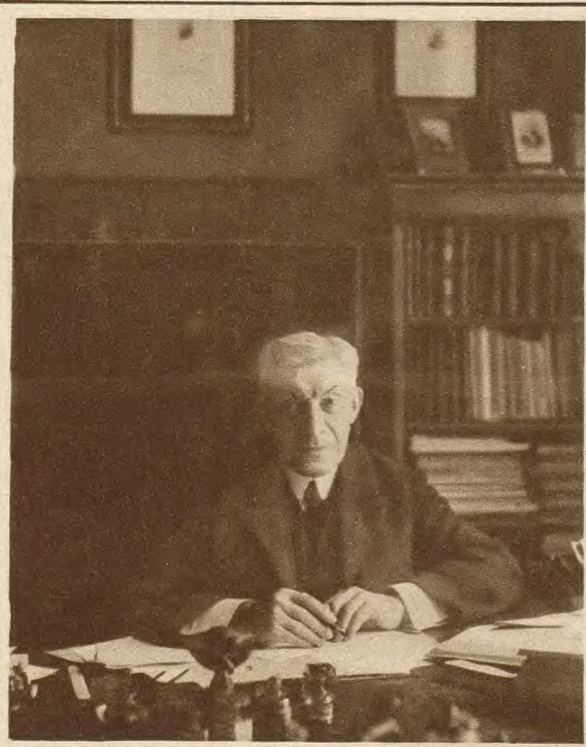
Fot. Othmar Rutz, St. Moritz.



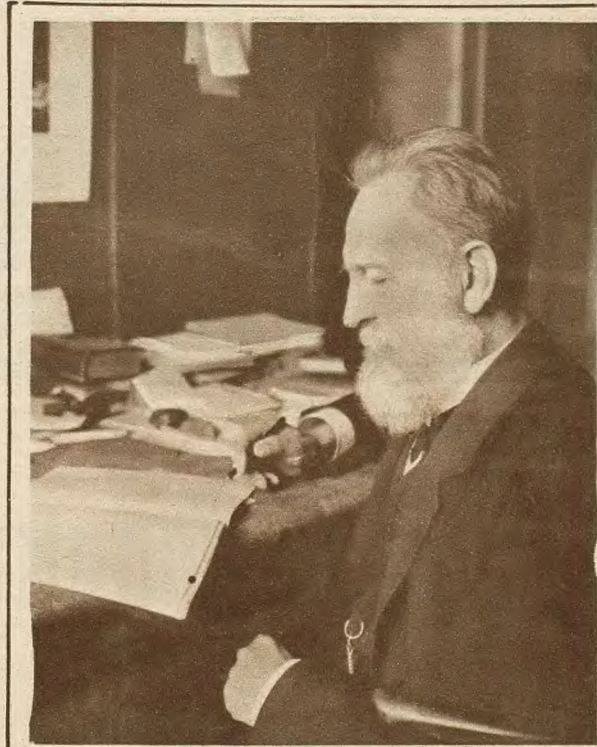
# PRZEDSTAWICIELE NAUKI POLSKIEJ I. Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pł. kraj. „Alfa”.



Rektor Dr. Leon Marchlewski, profesor chemii lekarskiej zastosowanej — w swojej pracowni uniwersyteckiej.



Dr. Władysław Natanson, profesor fizyki teoretycznej — w swojej pracowni prywatnej.



Dr. Ludwik Antoni Birkenmajer, profesor historii umiejętności ścisłych, dyrektor Seminarjum Historycznych nauk.

Nie wyświetla się ich w filmie, rzadko kiedy portrety ich pojawiają się na szpaltach pism codziennych, oni sami nie często widziani są w salach balowych, w kawiarniach, czy restauracjach — słowem, nie narzucają się szerokiej publiczności, nie są wśród niej popularni, bo właśnie dlatego, że są przedstawicielami nauki, popularyzowanie się nie leży ani w zakresie ich czasu, ani w ich skłonnościach. A jednak i ten najszerzy ogół zdaje sobie sprawę z tego, że narodowi i państwu, które chce nie wegetować tylko, ale wznieść się na wyższy poziom kultury, zdobyć w świecie poważniejsze stanowisko, nauka potrzebna jest przy wyższych aspiracjach społeczeństwa, np. literatura lub sztuka. I stąd ogół dla tych przeważnie nieznanych sobie przedstawicieli nauki ma szacunek, uznaje w nich powiększycieli ogólnego dobroku państwowego, a przez to i potęgę i szczęście narodu. Tem większy szacunek musi się mieć dla przedstawicieli nauki polskiej, która pracuje w warunkach daleko niekorzystniejszych, niż w wielu innych krajach,



Collegium Novum, obecna główna siedziba Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, najstarszej wszechnicy polskiej.

państwowego aparatu. To też pismo nasze, rozpoczynając w niniejszym numerze szereg kart, poświęconych przedstawicielom nauki polskiej, ma pełne przeświadczenie, że czyni tem zadosyć nie tylko swoim własnym przekonaniom, ale i przekonaniom szerokiej mas. Jedno przy tem musimy zrobić bardzo ważne zastrzeżenie: Jeżeli wogóle „klasyfikowanie” znaczenia i zasług poszczególnych przedstawicieli nauki jest rzeczą zawsze bardzo trudną, a często wręcz wprost niemożliwą, to w piśmie naszego typu byłoby ono nie na miejscu. To też, jeżeli w szeregu numerów podawać będziemy tutaj kolejno podobizny tych przedstawicieli nauki polskiej, to owa kolejność nie oznacza bynajmniej układania tych fotografii według znaczenia osób, jakie one przedstawiają. Jeżeli w obecnym numerze zaczynamy kilkoma — po nich pójdą jeszcze inni — przedstawicielami nauki polskiej, zogniskowanej w Uniwersytecie Jagiellońskim

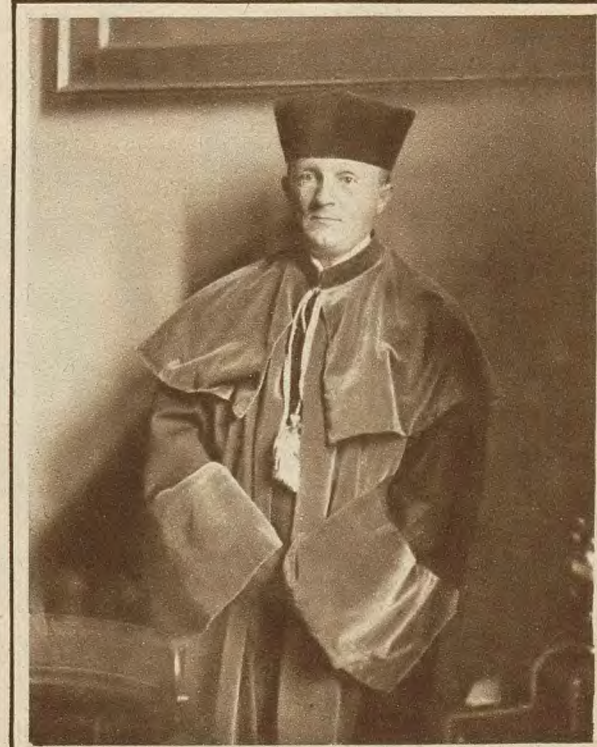
w Krakowie, to jest to tylko wyraz naturalnego hołdu, jaki każdy Polak składa najstarszej polskiej Alma Mater.



Dr. Tadeusz Estreicher, profesor chemii nieorganicznej i analitycznej, dyrektor I. Zakładu Chemicznego — w swojej pracowni uniwersyteckiej.



Dr. Władysław Leopold Jaworski, prof. prawa cywilnego, nauki administracji i prawa administracyjnego — w swojej pracowni prywatnej.



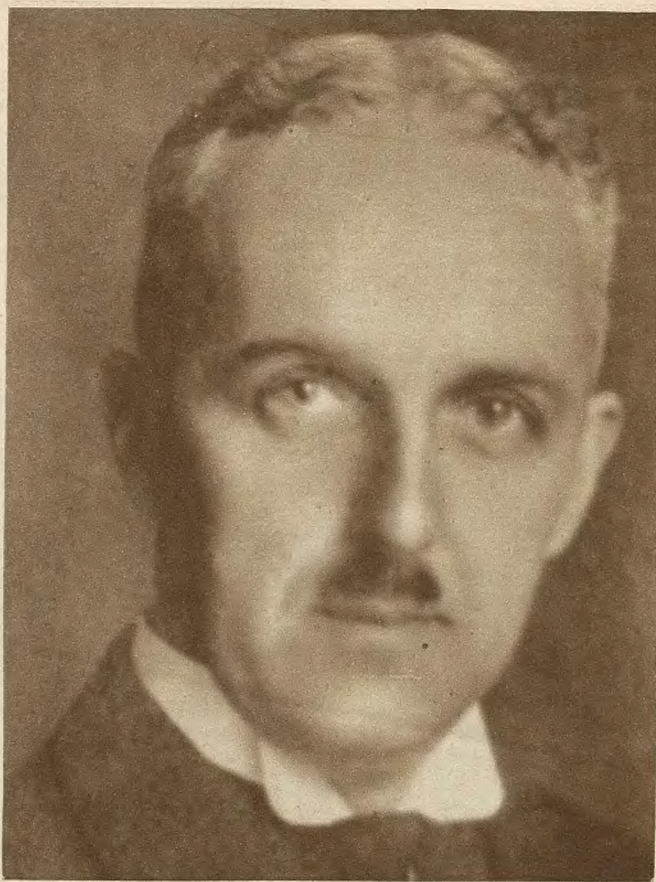
Dr. Roman Dyboski, profesor filologii angielskiej, honorowy docent Uniwersytetu Jagiellońskiego — w tradycyjnej tozde profesorskiej.



Królewsko - Norweskcie



P. Ernst Krogh-Hansen, attaché Poselstwa.



P. Nils Christian Ditleff, radca legacyjny, chargé d'affaires  
J. Król. Mości, Króla Norwegji w Warszawie.

poselstwo w Warszawie.



P. Sigurd Johannessen, radca handlowy poselstwa.

Ag. fot. „Światowida”  
zdj. na pl. kraj. „Alfa”.



Ag. fot. „Światowida”  
zdj. na pl. kraj. „Alfa”.

Hall w poselstwie.



Salon w Poselstwie.



Salon II. w Poselstwie.



## Pamięci Bohatera z pod Krechowiec.



Dnia 8. bm. przypadła 10. rocznica śmierci śp. płk. Bolesława Mościckiego, bohatera z pod Krechowiec i Stanisławowa, zamordowanego przez Bolszewików. Nasze zdjęcie przedstawia tablicę pamiątkową ku Jego czci, wmurowaną w ścianę kościoła św. Krzyża w Warszawie.

## WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W WIEDNIU.



W gmachu Secesji wiedeńskiej nastąpiło dnia 18. bm. uroczyste otwarcie Wystawy współczesnej sztuki polskiej w obecności prezydenta republiki austr. Hainischa (1), ministra oświaty Schmitza (2), posła rzeczypospolitej polskiej Badera (3), p. Baderowej (4), komisarzy polskich Jarockiego (5), Mortkowicza (6), Skoczylasa (7) i prezydenta Secesji wiedeńskiej Kitta (8). Krytyka i publiczność wiedeńska wyrażają się o sztuce polskiej z wielkim uznaniem.

Fot. Mendelsohn.



Pożegnanie oficerów ze sztabu pana Prezydenta Rzpltej. Przeniesionych do oddziałów oficerów żegnał w imieniu p. Prezydenta szef gab. wojskowego płk. szt. gen. Zahorski. Na naszym zdjęciu siedzą od lewej pp. ppłk. szt. gen. Fyda, ks. prałat Bojanek, płk. Zahorski, mjr. Meyr, kpt. Dobrostański i mjr. Kłopotowski.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kr. „Alfa”.



Z karnawału w Łodzi. Z balu reprezentacyjnego D. O. K. IV. w salach Grand Hotelu podajemy tutaj grupę, przedstawicieli kolonii francuskiej, pomiędzy którymi są pp. Viallet (5. od lewej), dyr. C-ie gen. des Industries Textiles E. Saladin (7. od lewej), prez. Tow. „La Francaise” J. Saladin (9. od lewej).

Fot. A. Meyer, Łódź.



Wylew Wisły pod Warszawą. Wisła pod Warszawą skutkiem nagłej odwilży i deszczów groziła wylewem nawet samej stolicy. Okolice pod miastem uległy w znacznej części zalaniu, jak na przykład odfotografowane tutaj sadyby pod Jeziornem.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kr. „Alfa”.



Nowy Nuncjusz Apostolski w Warszawie. Stolica Apostolska poruciła opróżnione po Nuncjuszu Lauri stanowisko wybitnemu członkowi dyplomacji watykańskiej Msgr. Marmaggi, b. Nuncjuszowi w Pradze.



## Skandaliczny proces w Niemczech.



Obrazem niebywałego zwyrodnienia obyczajów wśród młodego pokolenia dzisiejszych Niemiec jest proces w Steglitz przeciwko oskarżonemu o morderstwo młodemu chłopcu Krantzowi. Nasze zdjęcie przedstawia głównego świadka, 16-letnią dziewczynę Hildę Scheller, której zeznania odsłoniły w całej pełni to bagno.

Fot. Keystone, London.



Nagły zgon radcy hr. Aleksandra Szembeka. B. radca ambasady polskiej w Paryżu hr. Szembek nagle zmarł tam przed wygłoszeniem odczytu. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze kościoła polskiego w Paryżu podczas nabożeństwa żałobnego.

# MYDŁO NIVEA

Zachowa  
cerę świeżą,  
zdrową i czerstwą

### Świeża i czerstwa cera

to zasadnicze znamiona piękności. Dlatego pielęgnujcie cerę, używając wyłącznie mydło Nivea, znane i cenione dla swej niedoścignionej jakości. Mydło Nivea jest wyrabiane tylko z najlepszych świeżych tłuszczów i nie zawiera żadnych ostrych, szkodliwych składników. Będąc przetłuszczone czystym woskiem pszczelnym i mile perfumowane, wydaje piankę jak śmietana, a w użyciu jest tak łagodne, że nawet dla pici najwrażliwszej niema nic nad mydło Nivea.

90

Kto używa za dnia mydło Nivea do mycia, zaś na noc krem Nivea do nacierania twarzy i rąk, ten zachowa cerę świeżą, zdrową i czerstwą.



Ingres ks. Metropolity Krakowskiego do kościoła św. Stanisława w Rzymie. Kościół św. Stanisława w Rzymie, niegdyś z fundacji kardynała Hozjusza należący do państwa polskiego, później bezprawnie zagarnięty przez carat, obecnie przywrócony pra-

wemu posiadaczowi, został oddany pod opiekę ks. Metropolity ks. Sapiehy, który w tych dniach dokonał tam uroczystego ingresu. Na naszym zdjęciu siedzą amb. polski przy Watykanie hr. Skrzyński (1), ks. Metropolita Sapieha (2), poseł polski

przy Kwirynale p. Knoll (3), generał Jezuitów O. Ledóchowski (4), radca ambasady p. Janikowski (5), ksiądz prałat Florczak, rektor kościoła (6).

Fot. Chrzanowski, Rzym.





## CO NAM PRZY- NIESIE MODA WIOSENNA?

Stoimy już na progu przedwiosnia, a więc czas najwyższy, aby pomyśleć o zaopatrzeniu garderoby na sezon nadchodzący. Wielkie magazyny paryskich mód zachowują jeszcze naprawdę pewną dyskrecję, chociaż demonstrują już cały szereg nowych modeli, jednakże zasadnicze zmiany, jakie miałyby przynieść moda wiosenna, osłaniane są dotychczas mgłą tajemniczości. Być może nawet, iż takich nazbyt gwałtownych i zasadniczych zmian nie będzie. Natomiast sylwetka modna ulegnie metamorfozie. Przedewszystkiem zaznacza się wyraźne podniesienie linii stanu. Przy sukienkach sportowych góra jest przeważnie gładka, spódniczka układana w kryte kontrafaldy, a charakterystyczną cechą modnej sportowej sukienki jest szeroki skórzany pasek. Suknie popołudniowe wykazują

Elegancki komplet popołudniowy z aksamitu z okładem z szynszyli.



Nadzwyczajny-kowna sukienka popołudniowa.

Skóra wężowa, to nie owijają się la prababki im dorówsici, no-

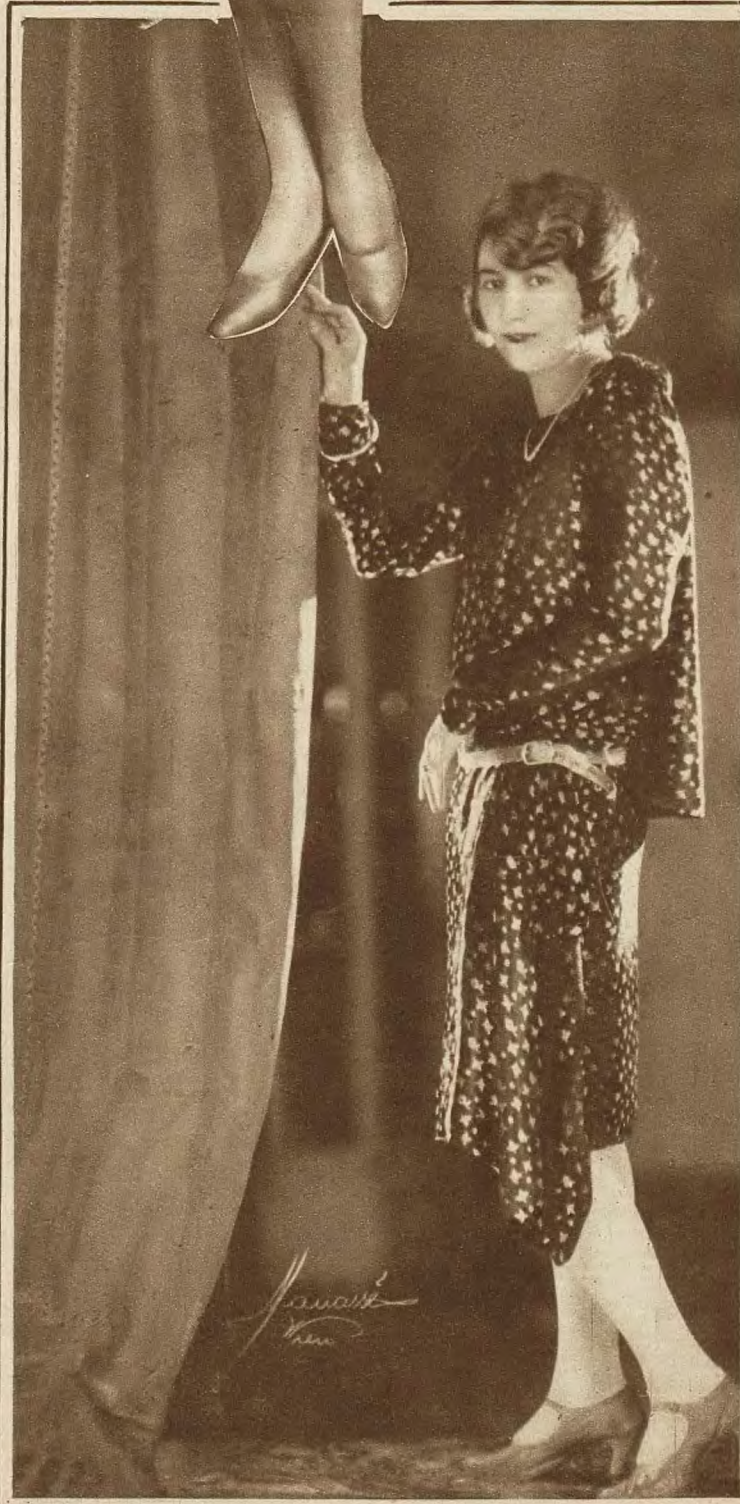
„ostatni krzyk“ mody. Pa-cale skórą tego kusicie-Ewy, a panowie, chcą nać przy najmniej poczęszą krawaty ze skóry węża.

pewną tendencję do kloszu, który układa się w ten sposób, że spódniczka robi wrażenie kielicha kwietnego. Moda obnażonych ramion i dużych dekolatów stanowczo jest passée, przynajmniej, jeżeli chodzi o kreacje wiosenne. Najmodniejsze jest nie duże wycięcie kwadratowe, albo owalne. Wszystkie suknie, zarówno sportowe jak i popołudniowe, posiadają rękawy, których charakterystyczną cechą jest rozszerzanie się ku dołowi. Płaszcz wio-senny ma być szerszy góra, a bardzo obcisły, dokładnie owijający figurę dołem. Oryginalną i bardzo elegancką nowością są płaszcze bez zapięcia, przypominające cape, a różniące się tem od niego, że zaopatrzone są w rękawy.

Na wystawach modniarek pojawiły się już modele wiosennych kapeluszy. Przeważnie panuje słomka w rozmaitych odmianach. Bardzo ładnie przedstawiają się pewne gatunki egzotycznych słomek. Pozatem praktyczny i wygodny filc znajduje zawsze pewne zastosowanie i jest u pań mile widziany. Natomiast kapelusze jedwabne, swego czasu tak bardzo modne, obecnie prawie zupełnie nie są noszone. Nasuwa się teraz ważny problem: duże czy małe kapelusze? Prognoza mody zapowiada stanowczo pojawienie się dużych hiszpańskich fasonów, które mają stanowić niejako przeciwstawienie wschodnich turbanów. Wprawdzie wielokrotnie zapowiadano już powrót dużego kapelusza, ale alarmy te okazywały się przedwczesne i bezpodstawne. Kto wie jednak, czy obecnie ta przepowiednia istotnie nie zrealizuje się. Moda jak wiadomo lubi ciągłą ewolucję, ustawiczne zmiany, a obecne fasony kapeluszy są już tak małe, że mniejszymi prawie być nie mogą. Wynikałoby zatem, że zaczną się powiększać. Ano zobaczymy zresztą!...

Jaga.

Płaszcz wieczorowy z najmodniejszej lamy z okładem z lisa.







# Czyste i łagodne –

wytwornie nawskroś per-  
fumowane, przyjemnie orzeź-  
wiające, żywe w kolorze,  
gustownie opakowane. Ja-  
kością nie ustępuje innym  
wyrobom Elidy! Ulubione,  
ogólnie faworyzowane –



*Naturalna wielkość*  
1 kawałek – 100 gramów

*Mydło* **ELIDA** *Favorit*



## Ho!d bohaterom wielkopolskim.



Ekshumacja zwłok Powstańców Wielkopolski na cmentarzu w Kargowej w obecności konsula Rzeczypospolitej w Pile p. S. Ptaszyckiego (1), burmistrza miasta Wielichowa Tomczaka (2) i prezesa Zw. Uczestników Powstania p. Wł. Taty (3).

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na płytach kraj. „Alfa”.



Zwłoki Powstańców wielkopolskich w pochodzie do Wielichowa przeszły przez szereg miejscowości pogranicznych, poczem na rynku w Wolsztynie przyjął je gorącym pozdrowieniem z trybuny burmistrz miejscowy.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kraj. „Alfa”.

Po ośmiu latach wróciły na Ojczyznę Łono prochy ośmiu Powstańców wielkopolskich, którzy

zginęli bohaterską śmiercią w walce z niemieckim Grenzschutzem pod Kargową. Ciała Powstańców,



W Wielichowie rozwinął się olbrzymi pochód, w którym szły delegacje organizacji społecznych, Tow. Powstańców i Wojaków, Przysposobienia Wojskowego i t. d., niosąc wieńce.



Cztery trumny z prochami Powstańców, przykryte mnóstwem wspaniałych wieńców, przede wszystkim od p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, organizacji społecznych, zwierzchności gminnych i t. d.



Co ty myślisz, stary drabie,  
Ze się Ciebie boję?  
Jestem silny i odważny,  
Bić mogę za troje.

Nie pozwolę, byś mamusi  
Zabrał biżuterję,  
Bo ja wtenczas kości Twoje  
Oddam na loterię!

Drab zrozumiał, że nie żarty  
I zdziwiony pyta:  
Powiedz, Bąku, skąd Twa siła,  
która mnie zachwycia.

Na to Staś z miną zwycięscy  
Zbliża się do niego  
I powiada mu z zachwytem:  
„JEM PIERNIK WEESEGO”!

Gdybyś będąc dzieckiem jeszcze  
Jadał katarzynki,  
To byś teraz zabił troje  
Siłą jednej ręki.

Lecz i w twoim wieku musisz,  
Gdy żołądek kwenka,  
Wiedzieć, że pomoże tylko  
Mała katarzynka.

Bo od 160 lat już przeszło  
Jest WEESEGO piernik  
Tak dla króla, jak dla chłopca  
Zdrowia dobry sternik.

potwornie zmasakrowanych przez żołdaków pruskich pochowane zostały bez trumien w jednym wspólnym dole na cmentarzu ewangelickim w Kargowej. Przez kilka lat nadaremnie starano się u władz pruskich o ekshumację, dopiero niedawno na drodze dyplomatycznej udało się rządowi obecnemu uzyskać zgodę władz niemieckich na wydanie prochów bohaterów Ojczyźnie. Ekshumacja zwłok odbyła się w tych dniach w obecności konsula Rzeczypospolitej w Pile p. Ptaszyckiego. Prochy ośmiu poległych śp. Kazimierza Bzyla, M. Cacha, L. Feldgebla, J. Humerczyka, Wincentego Jastrzębia, J. Obierskiego, L. Burmistrzaka i Cz. Kapąły złożono w czterech trumnach i przewieziono do Wielichowa, gdzie odbył się uroczysty pogrzeb w obecności przedstawicieli władz rządowych i wojskowych oraz licznych delegacji zrzeszeń społecznych i Tow. Powstańców i Wojaków.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kraj. „Alfa”.



# PORTRETY KOBIECE W MALARSTWIE POLSKIM.



Henryk Rauchinger (Wiedeń): Portret Wiedenki.  
Fot. J. Mendelsohn, Wiedeń.



Henryk Rauchinger (Wiedeń): Portret Angielki.  
Fot. J. Mendelsohn, Wiedeń.



Wincenty Wodzinowski (Kraków): Portret p. Janiny  
z Rayskich Hruby'owej, wybitnej sportsmenki.



Bolesław Jan Czedekowski (Paryż): Portret p. Strauss z Brooklyn, U. S. A.  
Fot. Fürst, Wiedeń.



Bolesław Jan Czedekowski (Paryż): Portret p. Chłapowskiej, żony amb. Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.



Bolesław Jan Czedekowski (Paryż): Portret p. E. Woronieckiej.  
Fot. Fürst, Wiedeń.





Chata w okolicy zupełnie śniegiem zasypanej.

# W SIEDZIBIE OLIM-

Obrázky zimowe z



Wścigi konne na zamrzniętym jeziorze w St. Moritz.



Brawurowe popisy pary łyżwiarzy.

# PIADY ZIMOWEJ.

St. Moritz (Szwajcaria).



Sport na lodzie t. zw. Curling.



Typ małego pensjonatu w St. Moritz.



Pociąg kolejowy, przebijający się przez zaspy śnieżne.



Zimowy krajobraz z okolicy St. Moritz.



U podnóża wielkich hoteli z wspaniałym widokiem na szczyty alpejskie.



Samotnie stojące drzewo w całej krasie śnieżnej.



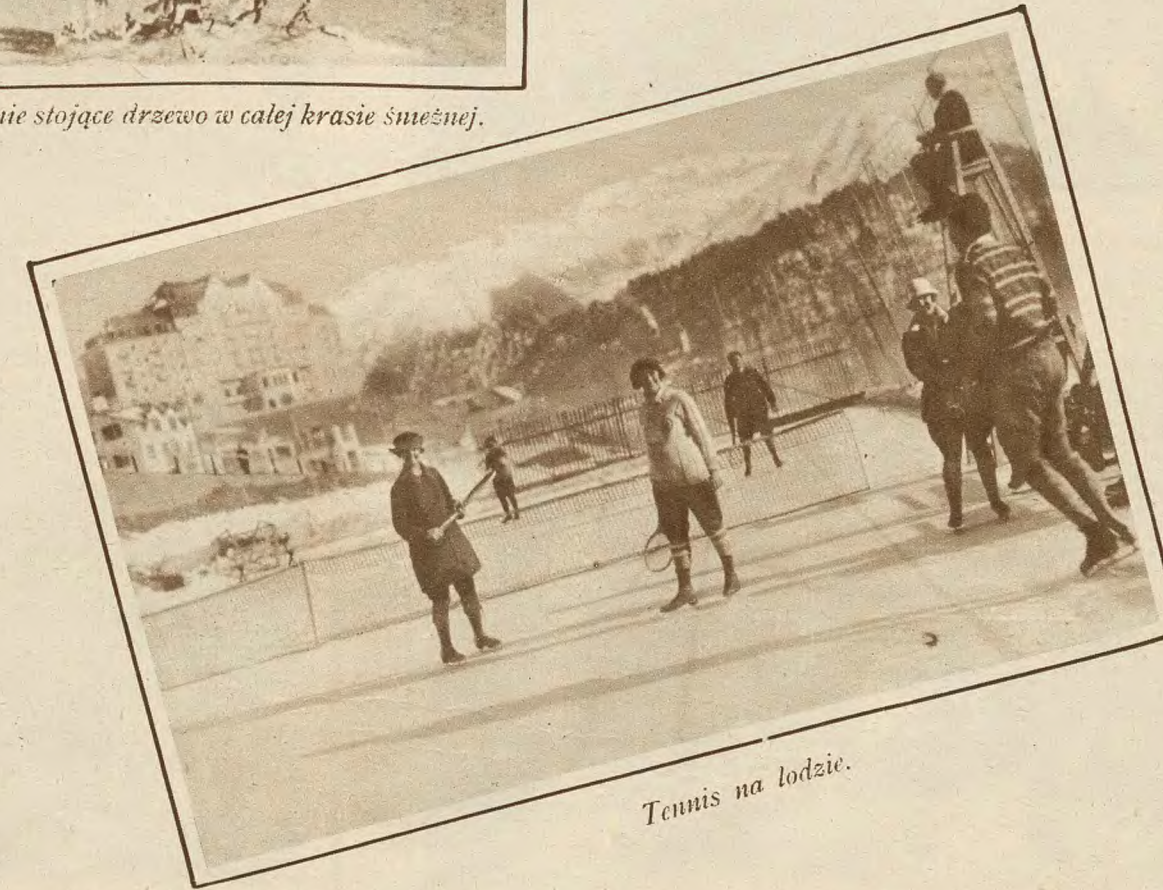
Ogólny widok na szczyty, pokryte śniegiem i lodami.



Jeden z wielkich luksusowych hoteli w St. Moritz.



Pokłóciło się dwoje dzieciaków i teraz się godzą.



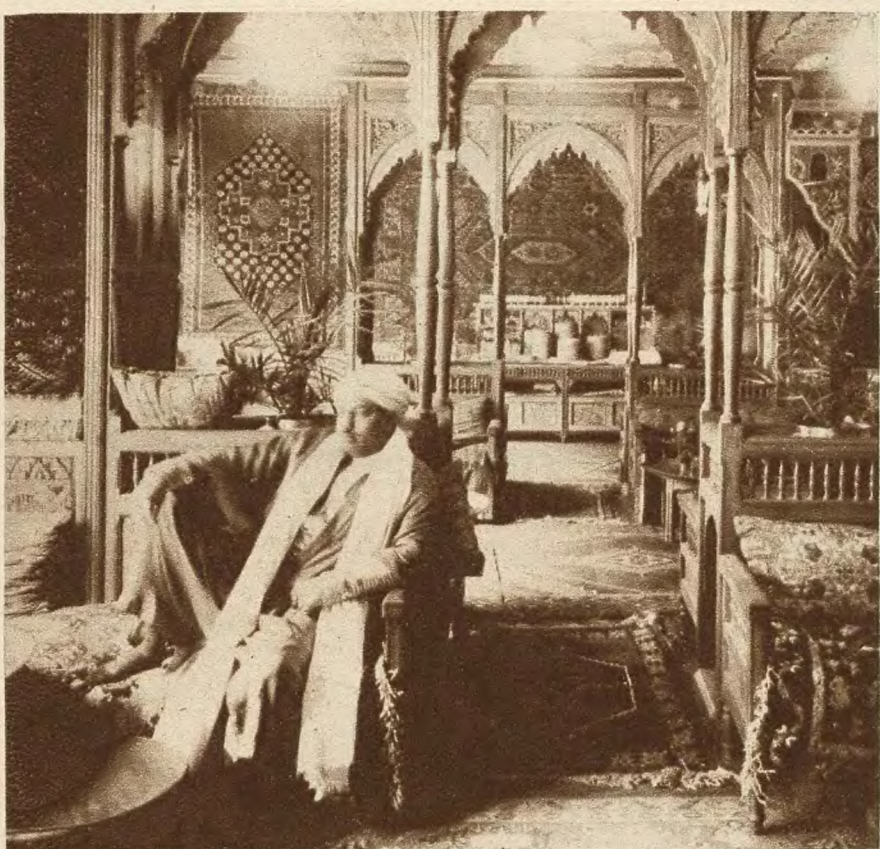
Tennis na lodzie.



## KAWIARNIA W MECZECIE.



Muzułmanin z Turcji, rozkoszujący się czarną kawą w kawiarni.  
Fot. Fuerst, Paryż.



Właściciel kawiarni Si Bralimi, oczekujący gości w kawiarni.  
Fot. Fuerst, Paryż.



Pierwszy meczet muzułmański w Paryżu, mieszczący w sobie również i kawiarnię.  
Fot. Ag. Trampus, Paryż.



Ogólny widok na salę kawiarnianą.  
Fot. Fuerst, Paryż.



Służba przy łazienkach, związanych z kawiarnią.  
Fot. Fuerst, Paryż.



Jeden z bocznych pokoi kawiarni w meczecie.  
Fot. Fuerst, Paryż.



# PROCESJA POPIELCOWA W RZYMIE.



Uroczystości popielcowe ograniczają się u nas tylko do posypywania popiołem głowy wiernych, uczestniczących w nabożeństwie w środę popielcową. W Rzymie z dawien dawna odbywa się w ten dzień uroczysta procesja pokutnicza, wychodząca ze starożytnego kościoła św. Sabiny.

Fot. Carlo Delius, Nervi.

## Sufity walą się w Bibliotece Jag.



Na stronie 2-ej rozpoczynamy serję „Przedstawiciele Nauki Polskiej”. Pojmujemy ją jako hołd dla nauki naszej, tak wysoko z dawna stojącej. Ale najgenialniejsi ludzie nie posuną nauki naprzód, jeśli nie będą rozporządzać odpowiednimi środkami pomocniczymi. Do nich należą w pierwszym rzędzie książki. I oto najbogatsza i najstarsza księżnica polska, czcigodna Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, z winy zaniedbania, spowodowanego brakiem odpowiedniej dotacji, zagrożona jest dzisiaj klęską zupełnej ruinacji. Oto rycina z fragmentem zrujnowanego sufitu, grożącego całkowitem zawałeniem się.



P. Prezydent Rzpltej na nabożeństwie za duszę śp. płk. B. Mościckiego. W nabożeństwie w kościele św. Krzyża w Warszawie za poległych pod Krechowicami i Stanisławowem wziął udział p. Prezydent Rzeczypospolitej (X), który po nabożeństwie opuścił świątynię w towarzystwie rtm. Jurgielewicza (1), płk. Zahorskiego (2), kpt. Nagórnego (3), gen. dyw. Konarzewskiego (4) i szefa kanc. cyw. Dzieciołowskiego (5).

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kraj. „Alfa”.



Marszałek Piłsudski na balu Rodziny Wojskowej w Warszawie. Nasze zdjęcie z tego balu w Kasynie garnizonowym przedstawia marsz. Piłsudskiego (1) w towarzystwie pp. min. Miedzińskiego (2), gen. Wróblewskiego (3), Marsz. Piłsudskiej (4), min. Miedzińskiej (5), prez. Banku Gosp. kraj. dr. Góreckiego (7), min. Staniewicza (8), red. Stępczyńskiego (9).

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



P. Stresemann w Cap Martin. Podczas gdy w Niemczech dotychczasowa koalicja się rozpada i na widnokręgu politycznym ukazują się rozwiązania parlamentu i nowe wybory, min. spraw zagr. Stresemann zażywa wiosennych wycieczek w uroczym Cap Martin, gdzie niema ani śniegów ani burz berlińskich.



Święto pułkowe w Poznaniu. W tych dniach 57. p. p. wielkopolskiej (3. pułk strzelców wlkp.) jako w 9-tą rocznicę swego utworzenia święcił swoje święto pułkowe. Po mszy świętej w kościele garnizonowym odbyła się defilada przed gen. Taczakiem (X), zastępującym nieobecnego gen. Dzierżanowskiego.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.





Rybak zaklinał się, że łódź jego jest warta co najmniej tysiąc pesos. W żaden sposób nie chciał jej oddać taniej. Co kilka słów powoływał się na świadectwo N. Panny i wszystkich świętych.

James Webster przekonywał go dowodnie, że łódź warta jest najwyżej pięćset pesos i że za tę sumę można dostać gdzieś indziej łódź znacznie piękniejszą i większą. Tylko ta okoliczność, że jemu i jego przyjacielowi spieszy się, umożliwia nabycie łodzi za wysoką cenę... Jeśliżby zatem rybak przyjął jeszcze wody i prowiantu na osiem dni, wtedy można już mówić o tysiąc pesos. Zwyczajem miejscowej ludności Webster, wymieniając sumę tysiąc pesos zaklinał się, że suma ta jest lichwą, wymuszeniem i zbrodnią.

Po długich targach ułożyli, że prowiant musi być natychmiast, dostarczony, bo za dwie godziny muszą być już w drodze po za granicą wód chilijskich.

Równocześnie Webster przytknął jedno oko, sygnalizując w ten osobliwy sposób swoją rolę. Rybak zrozumiał w lot o co chodzi, domyślił się, że caballeros są członkami partii politycznej, która przed rewolucją musi uciekać z kraju.

Gdy John Workmann powrócił z Websterem do gospody, poganiacze spali już snem głębokim. Wobec tego sami musieli objąć muły i odwieźć złoto na wybrzeże, przy którym czekała ich nowozakupiona łódź.

Jeden pakiet na drugim ładowali troskliwie na łódź, a skoro praca została skończona, John pozostał na straży, zaś Webster poszedł do gospody.

Morze było spokojne, tylko lekki wiatr dął od lądu.

Po kilku godzinach zjawił się Webster na brzegu.

— All right, mr. Workmann — mówi uradowany. — Wszystko w porządku. Gospodarz i poganiacze zapłaćeni, nawet muły sprzedałem za ćwierć ceny. Teraz jednak jedźmy, bo każda minuta może nas drogo kosztować. — Po tych słowach odepchnął łódź na wodę i skoczył na pokład. Żagiel wydał się pod tchnieniem wiatru. Webster skierował łódź prosto na zachód, jakgdyby chcieli przedłużyć jeszcze tę drogę, którą przeszli przez Kordyljery, a która przywiodła ich na wybrzeże.

Płynęli na zachód.

#### Rozdział XXXIV.

„Grover Cleveland“, dwadzieścia tysięcy tonn wracał z Baldiwi w południowej Chili do Nowego Yorku.

Przed czterema godzinami opuścił właśnie port Concepcion z kursem północnym na Valparaiso, odległe o dwieście pięćdziesiąt mil morskich.

Statek płynął równolegle do wybrzeża, w odaleniu około sześćdziesięciu mil od niego.

Morze było spokojne. Tylko tu i ówdzie błysnęły białe, pieniste grzbiec fali. Ocean Spokojny, kiedyś indziej dziki i groźny, był w tej chwili naprawdę spokojny. Tak musiał wyglądać przed czterystu laty, gdy hiszpańscy zdobywcy po raz pierwszy zbliżyli się do tych wybrzeży i nadali morzu dzisiejszą nazwę: el Pacifico.

Drugi oficer okrętowy, mr. Brown, stał na pokładzie. Raczej spacerował po nim z założonymi w tył rękoma i od czasu do czasu spoglądał na morze. W czasie tak pięknej pogody służba na wachcie nie była natężająca. Od czasu do czasu tylko oficer przystępował do sternika, by przekonać się, czy kurs jest prawidłowy. W tej chwili było to tylko czczą formalnością wobec pięknej pogody. Godziny wachty upływały monotonnie.

Nagle mr. Brown spostrzegł na horyzoncie biały punkt. Chwycił szkła i spostrzegł przez nie biały żagiel. Jakaś łódź zbliżała się do okrętu. Mogła to

być łódź rybacka, która zapędziła się zbyt daleko, ale równie dobrze łódź, która stale krążyła, by dowozić pasażerów do „Grover Cleveland“.

Na brzegach bowiem tego niespokojnego kraju, szarpanego ustawicznie przeróżnymi namiętnościami politycznymi zdarzało się, że ludzie, którzy wczoraj jeszcze stali u steru rządu, musieli następnego dnia ratować swoje życie w wątej łodzi rybackiej.

Po kilku minutach wynurzył się kadłub łodzi żaglowej. Mr. Brown spostrzegł przez szkła, że w łodzi siedziało dwóch mężczyzn. Starszy siedział u steru, młodszy pociągał żagiel kliwerowy. Teraz nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że łódź kierowała się w stronę statku.



Rys. A. Żmuda.

Potem zakrył cały kadłub żaglem, by nikt ciekawy nie zaglądał, usiadł na zwoju lin i zapalił fajkę.

Oficer uważał za wskazane zawiadomić o tem kapitana statku.

Skoro mr. Bulwer, kapitan „Grover Cleveland“, ukazał się na pomoście, łódź już stała koło parowca, a dwaj podróżni gestami i chustkami sygnalizowali, by ich przyjąć na pokład.

Mr. Bulwer spojrzał podejrzliwie na przybyszów.

John Workmann, który zdążył już wydrapać się na pokład, wyglądał zdecydowanie na świeżo zdezonizowanego ministra, lub prezydenta.

Zanim jednak mr. Bulwer miał czas powziąć jakąś decyzję, John Workmann stanął już przed nim:

— Panie kapitanie! Proszę nas łaskawie zabrać wraz z łodzią do Nowego Yorku za odpowiednią opłatą — prosił.

Po wymowie poznał kapitan, że młody człowiek, który do niego przemawiał, jest czystej wody obywatelem Stanów. Nie usposobiło go to jednak uprzejmie dla przybysza, przeciwnie, zmarszczył czoło i rzucił opryskliwe:

— Pańskie żądania są za wielkie. Zatrzymujemy się niekiedy na chwilę, by przyjąć pasażerów na pokład, ale obładowywać okręt żagłówkami, to trochę zbyt wielkie żądanie...

Tymczasem pasażerowie utworzyli krąg dookoła kapitana i dziwnego przybysza.

— Niechaj pan powie swemu towarzyszkowi, by szybko wchodził na pokład, bo ruszamy dalej — rzucił opryskliwe kapitan.

Zamiast odpowiedzi, John Workman wyjął portfel, wyciągnął bilet wizytowy i wręczył go kapitanowi.

Był to bilet wizytowy mr. Bennetta, który służył młodemu człowiekowi za legitymację, jako spe-

cialnemu korespondentowi „Heralda“. Na bilecie skreślona była ręka potentata prasowego uprzejma prośba do amerykańskich władz i obywateli, by okazali pomoc John Workmannowi. Bilet poskutkował natychmiast. Nawet w odległości tysięcy mil słowa, skreślone przez mr. Bennetta, były rozkazem.

— Jeśli pan żąda, by wciągnąć łódź na pokład, to jakkolwiek niezrozumiałem jest dla mnie to życzenie, posłucham go — mówił kapitan nieco łagodniej. — Ale zwracam panu uwagę, że łódź trzeba będzie ociąć w Nowym Yorku.

Po tych słowach kapitan dał znak dwu majtkom, by wciągnęli łódź na pokład.

— Dwóch nie uradzi, panie kapitanie — tłumaczył John. Nasza łódź jest tak ciężka, że waży przeszło dwie tony. Rozleciałaby się natychmiast przy wciąganiu. Trzeba ją podwinąć linami i dopiero wtedy można ją wywinąć wina parową do góry.

Kapitan spojrzał z niedowierzaniem na małą łupinę, kołyszącą się na falach.

— Dwie tony? Cóż u diabła może tyle ważyć? Przecież ładunek ledwie widać.

— Rezultaty długiej podróży, mr. Captain.

Tymczasem majtkowie spuścili z żorawia dwie ciężkie liny, które James Webster przeciągnął po pod kadłub żagłówki.

— All right! Go on! — zawołał.

Windy parowe zaczęły praować. Liny skrzypiały i wyciągały się jak struny. Powoli wynurzył się z wody kadłub łodzi i szedł powoli ku górze.

W dwie minuty później żagłówka leżała na pokładzie i parowiec podjął na nowo przebraną podróż.

James Webster pozostał przy łodzi. Zawalił maszt i wyrzucił go z pokładu poza burtę. Potem zakrył cały kadłub żaglem, by nikt ciekawy nie zaglądał, usiadł na zwoju lin i zapalił fajkę.

Tymczasem John Workmann był w kajucie mr. Bulwera.

— Przedewszystkiem, panie kapitanie, chcielibyśmy przepakować nasze cenne zbiory, a do tego potrzeba nam z dziesięć skrzynek o pojemności przynajmniej dwudziestu litrów każda.

Myślę, że cieśla okrętowy mógłby nam zrobić takie skrzynki... Poza tem potrzebna nam duża kajuta, abyśmy mogli zamieszkać razem i pomieścić wszystkie skrzynki.

Mr. Bulwer zdziwił się:

— Duża kajuta? Sir, żeby wszystkie skrzynki pomieściły się? Tylko jedną mamy taką kajutę, a tę zajmuję ja i odstąpienie jej panom kosztowałoby dwa tysiące dolarów...

— Well, mr. Captain, weźmiemy tę kajutę.

John wydobył książeczkę czekową, wypełnił czek na bank Morgana i wręczył go kapitanowi.

— Please, mr. Captain.

W godzinę później majtkowie „Grover Cleveland“u przenieśli osiemdziesiąt ciężkich pakunków do dużej kajuty. Cieśla okrętowy porobił według wskazówek Workmanna mocne skrzynki, które również zaniesiono do kajuty przybyszów.

Dwaj wspólnicy przeładowywali swoje złoto do skrzynek. Od tej chwili, gdy w ciemnej pieczarze zawiąali wydobyte złoto w pocięte koce, nie widzieli swojego skarbu. Teraz dopiero przy świetle dziennym patrzyli ze zdumieniem na leżące przed nimi bogactwo.

Skrzynię za skrzynią wypełniali złotem i zamykali pokrywą, zaopatrzoną w silne śruby. Czas mijał im szybko przy pracy i wkrótce ukazało się moło Valparaiso.

Skoro okręt zawinął do portu, mr. Bulwer zauważył, że jeden z jego niezwykłych pasażerów wysiadł na ląd. W nocy „Grover Cleveland“ opuścił port Valparaiso i popłynął na północ. Mijał brzegi Chile, Boliwii i Peru, ale w dużej kajucie siedział tylko John Workmann.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# NA SCENIE I ESTRADZIE.



**Z Teatru Miejskiego w Łodzi.** Dużem powodzeniem na scenie tej, cieszy się obecnie znana krotoczwila Tristana Bernarda „Kawiarenka” z doskonale odegranymi rolami głównymi: śpiewaczki Jadwigi (p. M. Dąbrowska) i kelnera Alberta (p. K. Szubert).

**Głośnie premiera włoska.** Cały Rzym bawi się znakomitą farsą znanego komedjopisarza Cocasso p. t. „Pociąg błyskawiczny Neapol-Rzym”. Nasze zdjęcie przedstawia jedną ze scen pierwszego aktu z wspaniałą dekoracją z widokiem na sławny teatr San Carlo.  
Perry & Pastorel, Roma.

**Bracia Fratellini.** Sławne paryskie trio cyrkowe, bracia Fratellini, którzy sztuką swą, zazwyczaj lekceważoną, zdobyli sobie nietylko olbrzymią popularność, ale i wstążeczkę Legji Honorowej, rozpoczęli obecnie tournée artystyczne poza Francją.



**„Łucja z Lamermooru” w Operze Wielkiej w Warszawie.** Stara jak świat opera Donizettiego (z r. 1835), którą zachwycali się już nasze babki, nie traci swego uroku nawet w dzisiejszych

czasach, o ile oczywiście jest pierwszorzędnie wykonana. Nasze zdjęcie przedstawia końcówkę sceny aktu III: wygnanie lorda Bucklava z pp. Popławskim (Bucklav), Wiśniewskim (Asthon),

Ewą Bandrowską Turską (Łucja), Jurkiewiczówną (Eliza), Wragą (opiekun Łucji) i Wolińskim (Ravensvoot).

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



**„Łucja z Lamermooru” w Operze Wielkiej w Warszawie.** Obok powyżej reprodukowanej sceny zbiorowej podajemy tutaj duet pomiędzy pp. Ewą Bandrowską-Turską (Łucja) i Wolińskim (Edgard Ravensvoot).

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



**Niezwykły sukces polskiej artystki w Rydze.** Primadonna opery warszawskiej, p. Olga swymi występami gościnnymi w Rydze zdobyła sobie wielkie uznanie wśród tamtejszej publiczności i krytyki, propagując w ten sposób najskuteczniej sztukę polską.

Fot. Studio, Warszawa.



## W STOLICY WIELKOPOLSKIEJ.



Pod przewodnictwem przez. m. Poznania p. Ratajskiego (1) odbyło się niedawno posiedzenie sekcji Związku Miast Polskich dla spraw Powszechnej Wystawy Krajowej. W posiedzeniu wzięli udział nacz. dyr. P. W. K. dr. Wachowiak (2), dr. Piechocki (3), dr. Rose (4), dyr. Targów Pozn. Krzyżankiewicz (5), dyr. adm. Szczurkiewicz (6), prez. Związku Fabr. Samulski (7).



Korporacja Akademicka „Corona” w Poznaniu obchodziła 5-tą rocznicę swego istnienia, połączoną z balem reprezentacyjnym w Białej Sali Bazaru Poznańskiego. Fotografia nasza przedstawia grupę członków „Corony”, z prezesem seniorem Karbowski (1) i prezesem Korporacji Wielickim (2).

## Jak pozbywa się węgłów?

Pielęgnowanie urody, praktykowane przez większość współczesnych kobiet, zasadza się przeważnie na dążeniu do wywołania chwilowego efektu. Byle jaki krem wciera się w skórę, przysypuje się pudrem, najczęściej szkodliwym, nie bacząc na indywidualną właściwość danej cery. Wkładanie się w szablonie uniwersalności prowadzi do zagłady urody. Jak alkoholizm bywa zakończeniem zmarnowanego życia, tak ostatnią deską ratunku dla cery zniszczonej nieracjonalnym postępowaniem bywa — szminka. Natomiast starsza nawet kobieta technicznie często urokiem wiosny, skoro zrozumiała ważność doboru *nieszkodliwych i swoistych* preparatów kosmetycznych. Nie mniej bardzo ważne jest dostosowanie zabiegów kosmetycznych *indywidualnie* do danych potrzeb. W szeregu artykułów odślonimy metody pielęgnowania różnych właściwości cery, dziś wspomnę pokrótce o węgach. Wągrzy są zbitą masą tłuszczu w porach. Zrozumie przeto każdy, iż należy je wytapiać, wyciskać, stosować środki zapobiegawcze i wystrzegać się kremów, wszelakich mydeł, zimnej wody, tudzież pudru metalicznego. Często splókiwaniem twarzy gorącą wodą, myciem proszkiem marmurowym „Miraculum”, wyciskaniem większych węgów po naporzeniu twarzy, wycieraniem jej rozczynem wody borowej z czystym spirytusem (pół na pół) i pudrowaniem odłuszcującym pudrem „*higienicznym*” Dra Lustra usunąć można to oszpecenie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. Z. B.

## HENRYK ŻAK

Fabryka perfum, kosmetyków, mydeł i przetworów chemicznych w Poznaniu.

Fabryka perfum, kosmetyków i mydeł p. Henryka Żaka w Poznaniu jest jednym z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce, urządzone według najnowszych wymogów technicznych, które pod fachowym kierownictwem wypuszcza na rynek zbytu pierwszorzędnej jakości przetwory. — Zwłaszcza mydła wyrobu tej firmy są niedoścignionej jakości i dobroci. Nic też dziwnego, że zbyty fabryki, po zdobyciu sobie rynków krajowych zaczyna rozszerzać swój zakres z nadzwyczajnym uznaniem i na rynki zagraniczne. Dowodem tego są liczne podziękowania i pochwały odbiorców zagranicznych, którzy swe zapotrzebowania pokrywają w wyrobach fabryki p. H. Żaka, uważając temsamem towar polski za odpowiedniejszy i pod wielu względami przewyższający wyroby zagraniczne. Jeżeli miarą kultury było kiedyś zużycie mydła i jego wytwarzanie, z dumą możemy patrzeć na zdobyte, zrobione przez rodzimy przemysł na dalekich rynkach światowych. Ostatnio odebrała firma nawet z kolonii francuskiej listy z uznaniem wyższości wyrobów swych nad wyrobami francuskimi. Jest to jeden dowód więcej, jakie zaufanie powinniśmy mieć do siły twórczej własnego przemysłu i wyborowej jakości krajowych wytwórców.

# MIAFLOR

Krem!! utrzymuje delikatną i piękną cerę. Zadać tylko oryginalny wuńb firmy

Henryk Żak Poznań



**Nowa polska gwiazda filmowa.** Jest nią córka p. Franciszka Łapińskiego w Hasting w Nebraska w Ameryce, występująca pod pseudonimem Gwen Lee. Nasze zdjęcie przedstawia tę najmłodszą gwiazdę amerykańskiego filmu, namawiającą najstarszego artystę filmowego p. Edwarda Conelly, by kupił od niej bilet wstępu na doroczny bal w kabarecie Ambasador.

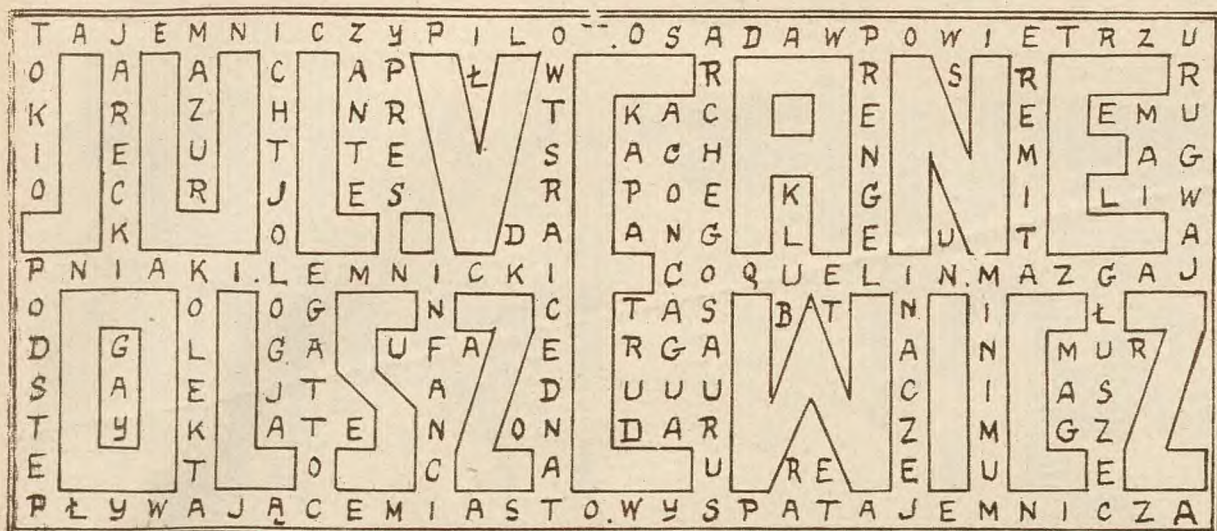
Fot. Clarence, Sinclair Bull.

# Przemysławka

woda kolońska oznanej doborowej jakości oryginalnej tylko firmy Henryk Żak Poznań



Rozwiązanie zagadki z nr. 6.



Trafne rozwiązanie nadesłali:

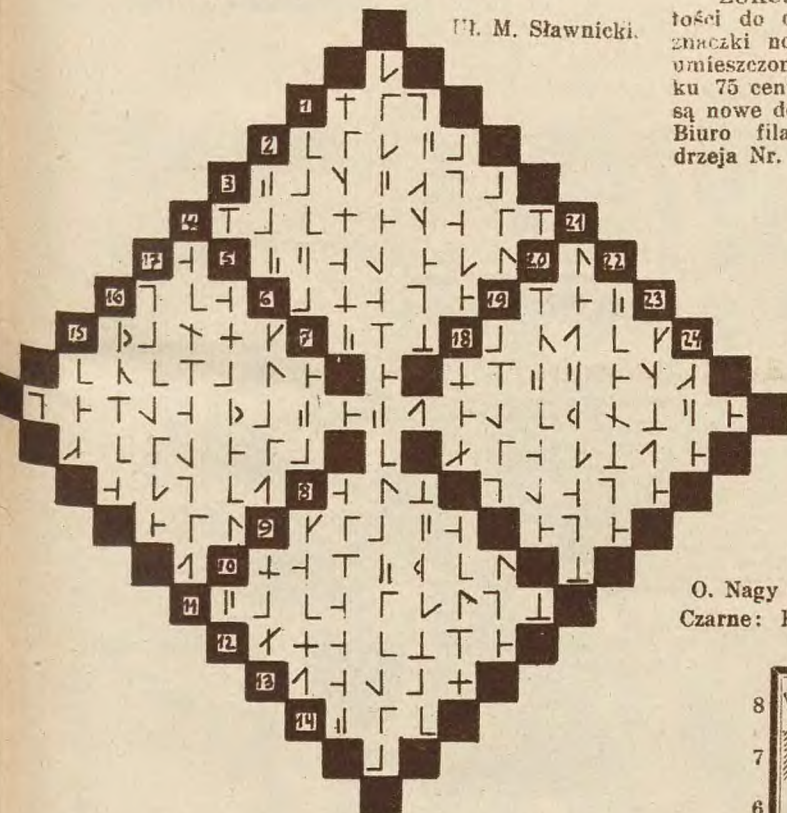
Helena Mokrzycka, Drohobycz. S. Michalski, Sianki. „Wanda”, Łuniniec. H. Opiełńska, Środa. A. Rotter, Kraków. St. Bidziukówna, Żywiec. R. Kondziolka, Z. Tietz, Warszawa. J. Landau, Warszawa. D. Sarniecki, Sokal. Fr. Cichowska, Ostrowiec. Cz. Kozłowski, Warszawa. G. Ustjanowicz, Rzeszów. Fr. Czarnecki, Zakopane. T. Kukulski, Winniki. R. Wilczyńska, Drohobycz. H. Kruszczyński, Przemyśl. Malinko, Tarnopol. F. Składkowski, Wilno. D. Stamirowska, Warszawa. R. Dutkiewicz, Warszawa. A. Grocholska, Łódź. M. Groszkówna, Poznań. D. Porembska, Leszno. D. Wierzbicka, Grudziądz. Staniewska,

Piotrków. S. Spychała, Kołomyż. Z. Zabartowski, Grodno. Fr. Podieczko, Toruń. T. Zahorska, Kalisz. D. Sokalski, Zaleszczyki. D. Hieronim, Katowice. D. Różycki, Lwów. W. Modrzejewska, Lubawa. S. Drobnik, Warszawa. D. Rudolf, Kraków. W. Orszński, Przemyśl. R. Jast-żebki, Białystok. R. Treter, Inowrocław. F. Wronski, Toruń. R. Truhacki, Zabierzów. G. Koneczny, Sandomierz. R. Hauser, Bielsko. T. Witalski, Gdańsk. Fr. Terlecka, Gdańsk. W. Wicherkiwicz, Lublin. Fr. Krupniewski, Kraów. St. Gostyńska, Skawina. E. Rosenbaum, Kraków. W. Kornecki, Łódź.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. Sarnieckiego z Sokala. Redakcja „Światowida” prześle mu nagrodę w postaciteczki skórzanej na listy w najbliższych dniach pocztą.

Łamigłówka dwupałeczkowa.

Ul. M. Sławnicki.



Każdy znak dwupałeczkowy odpowiada literze, które w górnej i dolnej części figury tworzą wyrazy p o z i o m o, w lewej i prawej części zaś pionowo, wedle podanego niżej znaczenia. Środkowe rzędkie pionowy i poziomy dadzą dwa przysłowia.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. Bóg egipski. 2. St. chemik franc. † 1908. 3. Miasto w Francji nad rz. Lawe. 4. Cerata. 5. Ryba. 6. Bóstwo galjskie. 7. Spójnik. 8. Rzeki. 9. Afryce. 10. St. malarz chiński † 501. 11. Miasto w Polsce nad Wisłą. 12. Stan Ameryki półn. 13. Miasto w Polsce. 14. Miasto nad Eufratem.

Pionowo:

15. St. geograf niem † 1904. 16. Zawartość pestki. 17. Choroba. 18. Protoktor. 19. Rodz. handlarza. 20. Naczelnik plemienia arabskiego. 21. St. lotnik jap. 22. Spokój. 23. Męskie imię. 24. Polski herb. 25. Zamięszany. 26. Utwór Mickiewicza. 27. Malarz polski. 28. Rzeki w Rosji.

Szarada.

Ul. M. Sławnicki.

Narobiła w Wiedniu wrzawy  
Dwa-trzy-wraz z półczwartą:  
Pierwsze-trzecie nagie fiki  
Przecież widzieć warto...  
Choć ogrzaną będzie sala,  
Ja wspak półcałości  
Wolę przywdziać, by mi ciepło  
Było dla pewności...  
Ja miast szaty grzeje skórka,  
Nos nie będzie rosić...  
Jabym „biały” potem musiał  
Ciągłe całość nosić...

Rozwiązania powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 3. marca br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida” przeznaczająca jako nagrodę

eleganckie przybory do manicure.

Nowości filatelistyczne.

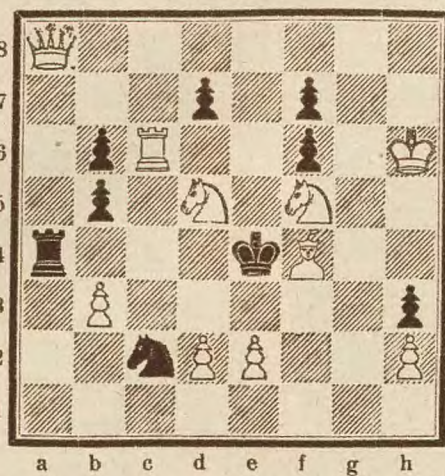
LUKSEMBURG z powodu braku niezbędnych wartości do opłaty pocztowej przedrukował dwa kursujące znaczki nową wartością: na znaczku 40 cent. złotym umieszczono nadruk 35 i dwie kreski u góry, na znaczku 75 cent. niebieskim 60 i dwie kreski. Spodziewane są nowe definitywne wartości wzamian tych prowizorów. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.



Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

O. Nagy (I wzm. zaszc. w konk. klubu Ggör r. 1913).  
Czarne: Ke 4, Wa 4, Sc 2, pion: b 6, b 5, d 7, f 7, f 6, h 3 (9).



Białe: Kh 6, Da 8, We 6, Gf 4, Sd 5 f 5, pion: b 3, d 2, e 2, h 2 (10).

3-chodówka. 10 + 9 = 19.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie problemu W. v. Holzhausen.

1. D-f8. I. 1... d6. 2. Dxe7 dow. 3. D-e3x lub -b7x ew. x b4x. II. 1... d5. 2. Dxe7 i 3x. III. 1... K-c8. 2. D-f3+ i 3. W-d5x.

WOBEC  
NIEZWYKŁEJ  
POCZYTNOSCI

„ŚWIATOWIDA”

DOCIERAJĄ OGŁOSZENIA,  
ZAMIESZCZANE W NASZYM  
TYGODNIKU DO WSZYSTKICH  
ZAKĄTKÓW POLSKI.



ZNACZKI DO ZBIORÓW

Wyjątkowa oferta na znaczki klasyczne przedwojenne.

Dla poważnych zbieraczy:

Badenia 1851 r. 3 krajecy, (kat. cena 300 fr.), czysty	40
1851 r. 6 krajecy, (kat. cena 500 fr.), czysty	50
1868 r. 7 krajecy, (kat. cena 17-50 fr.), stpl.	5
Bawaria 1849 r. 1 krajecy, (kat. cena 20 - fr.), stpl.	4
1861 r. 1 krajecy, (kat. cena 22-50 fr.), stpl.	6
1867 r. 6 krajecy, (kat. cena 35 - fr.), stpl.	6
1874 r. 1 marka, (kat. cena 325 - fr.), st. tanio	40
Brunswick 1853 r. 1 sr. fenig (kat. cena 90 - fr.), stpl.	20
1865 r. 1 sr. fenig (kat. cena 90 - fr.), stpl. złoty	20
Brema 1855 r. 5 sr. groszy, zielony (750 - fr.), stpl. ładny	150
Hamburg 1859 r. 1/2 szylinga kat. cena 600 - fr.), 1/2 ceny	25
1859 r. 9 szyl. czysty (kat. cena 500 fr.), tylko	50
1864 r. 1 1/2 szylinga (kat. cena 40 - fr.), stpl.	8
1835 r. 3 szyl. (kat. cena 75 - fr.), bardzo tanio	15
Hanower 1859 r. 3 fenigi (kat. cena 150 - fr.), stpl.	20
Helgoland 1876 r. 3 fenigi (kat. cena 600 - fr.), stpl. tan.	60
1876 r. 20 fenigi (kat. cena 35 - fr.), stpl.	10
Lubeka 1863 r. 2 szylingi, (kat. cena 50 - fr.), czysty	12
bez gumy	
Meklenburg 1856 r. czysty (kat. cena 400 - fr.),	
gwarancja Kosacka, 1/2 szylingi, (cztery małe	
znaczk)	40
ten sam znaczek, lecz stemplowany	20
1856 r. 2 szylingi fiolet, (kat. cena 550 - fr.),	
stpl. lekko uszkodzony, tanio 1/2 ceny	55
Oldenburg 1858 r. 1 grosz, (kat. cena 200 - fr.), stpl.	30
1862 r. 1 grosz, karmin, (kat. cena 35 - fr.),	
czysty	10
1862 r. 2 grosze, niebieski (kat. cena 40 - fr.),	
1862 r. 3 grosze, stpl. (kat. cena 200 - fr.),	
z gwarancją Thiera, piękny niebieski ka-	
sownik	50
Prusy 1850 r. 4 fenigi zielony, czysty, (kat. cena	
200 - franków), tylko	25
1850 r. 6 fen. czysty, złoty (kat. cena 60 - fr.),	
1850 r. 1 grosz, czysty, czarny, kat. cena	
20 - franków	40
1850 2 grosze, czysty, czarny, (kat. cena	
300 - franków)	45
1861 r. 3 fen. fiolet, stempl. (kat. cena 50 - fr.),	
1867 r. 1 krajecy, czysty, lekko uszkodzony,	
zielony	6
Saksonia 1863 r. 5 groszy, stempl. zielony, (kat. cena	
75 - franków)	10
Holsztein 1864 r. 1 1/2 szyl. stempl., (kat. cena 40 - fr.),	
10 -	
Szleswick 1864 r. 2 szylingi, czysty, (kat. cena	
75 - franków)	20
1864 1/2 szylingi, czysty, zielony, (kat. cena	
90 - franków)	25
Szleswick-Holsztein 1865 r. 2 szyl. czysty (kat.	
cena 175 - franków)	35
Szleswick 1865 r. 4 szylingi, czysty, (kat. cena	
90 - franków)	20
1864 r. 1 1/2 szyl. stpl. (kat. cena 25 - fr.),	
10 -	

Wysyłka po otrzymaniu należności. Za pobraniem pocztowym wysyłamy jedynie po otrzymaniu zaliczki w wysokości 10 - zł. — Należność należy wpłacić do PKO na konto Nr. 60.742 w Warszawie lub bezpośrednio przekazem do Łodzi. — Nowy katalog-cennik Nr. 9 wszystkich znaczków polskich i gdańskich pojedynczo i w serjach na kredowym papierze z wieloma odbitkami znaczków. Katalog opracowany podług ostatnich źródeł i podaje bez wyjątku wszystkie znaczki polskie z odmianami kolorów, ząbków i papieru. W końcu katalogu dział zagraniczny w serjach, pojedynczo i w gotowych zestawieniach. Cena zł. 2-50 lub za pobraniem zł. 3-50. Należność przysłać w listach poleconych w znaczkach nieużywanych lub w gotówce.

BIURO FILATELISTYCZNE „ESPERANTISTA FILATELEJO”  
**JERZY KRZYŻANOWSKI**  
ŁÓDŹ / ANDRZEJA NR. 4

**KUPON** do losowania nagrody  
za rozwiązanie zagadek  
w nr. 9. z dn. 25. lutego 1928 r.



# H U M O R.

PRZYGODA PO BALU.



Trzech przyjaciół w wesołym nastroju wracając po balu natyka się na kwa, który właśnie z menażerji uciekł.

— Popatrz się Fredek — mówi jeden z kompanionów.

— A to znakomita maska! Tylko dziwne, że nie przypominam sobie jej z balu.

MARZENIA POBALOWE PARY MAŁŻEŃSKIEJ.



RÓŻNICA MIĘDZY MAMA, A BONA.



— Mamusiu, a czemu jak my chodzimy na spacer z Mamusią, to żaden pan nie daje nam cukierków, jak wtedy, gdy idziemy z panną Jadzią.

TYLKO NIE ZADUŻO PODOBIENSTWA



— Musi pan przysnąć, panie Nowobogacki, że zrobiłam pana bardzo podobnym.

— Co to znaczy podobnym! Domaluj mi pan trochę inteligent niejszą minę.

## Proste, tanie a dobre —

z takimi zaletami dopiero staje się jakakolwiek rzecz naprawdę pożądaną. Przymioty te szczególnie chętnie widziane są przy stole, i w tym względzie wyroby Dra. Oetkera oddadzą Szanownej Pani nieocenione usługi, gdyż placki, torciki i wszelkiego rodzaju drobne pieczywo, jak również smaczne budynie Oetkera są w istocie dobre i tanie. Bogaty wybór przepisów wraz z barwnymi ilustracjami do pieczenia i przyrządzania legumin zawiera nowo wydana książeczka Dra. Oetkera wydanie F, którą w cenie 40 gr. można nabyć w każdym składzie spożywczym, lub wprost od Dra. Oetkera. W książeczce tej znajduje się również opis doskonałego aparatu do pieczenia „Czarodziei”, zapomocą którego można piec, smażyć i gotować na małym płomyku gazowym.

**Dr. A. Oetker, Oliwa.**





Trzecia rada.

# Kosztowne pończochy damskie

wymagają szczególnie troskliwej opieki, jeżeli one mają być trwałe i zawsze dobrze wyglądać. W Radionie mogą one być prane dowolną ilość razy, nie tracąc przytem nigdy połysku. Należy pamiętać jednak o najważniejszej rzeczy: Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, z lekka podgrzać, przeprać pończochy w letnim rozczeniu, płókać w zimnej wodzie i rozłożyć na płótnie do suszenia. Przy stosowaniu powyższego sposobu pończochy zachowują swój piękny połysk i mimo wielokrotnego prania pozostają jak nowe.

I znowu stwierdzić można, że

## Radion sam pierze.



98



**„OLLA”**  
jedyna istniejąca niedościgniona  
marka światowa, udowodniona zu-  
pełna gwarancja za każdą sztukę.  
Ceny sprzedaży detalicznej za  
tuzin: Nr. 1203 — zł. 9.—, 96

**ARTYSTYCZNE I ARCYPIKANTNE**  
oryg. zdjęcia aktowe, wysyłam dyskretnie za przedpłatą lub pobra-  
niem, od zł. 10. (Pobranie o zł. 1.30 drożej.) Bogaty i dowolny wy-  
bór! **J. F. Gazda, Warszawa, I. Skrytka poczt. 687** (Konto  
w PKO. nr. 152.208.) Ciekawe prospekty — po nadesłaniu porta. 117

**ZDROWIE I ŚWIEŻOŚĆ  
CIAŁKA DZIECIECIEGO  
OSIAGA SIĘ JEDYNI  
PRZEZ STOSOWANIE**

**PUDRU, MYDŁA I KREMU  
BEBE SZOFMANA**  
które właśnie obchodzą swój jubileusz 25-letni.



**WARSZAWA 119**  
Nigdy nie należy zapominać o  
orzeźwiającej wodzie kolońskiej  
**de L'ÉLEPHANT**

**OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI**  
**ARAGO**  
NISZCZY BRODAWKI  
SKÓRY STWARDNIENIA  
ODCISKI  
ST. GÓRSKIEGO  
WARSZAWA

**VERMOUTH**



**DOM-CO BELLARDI & Co.  
TORINO**

**SŁABA PAMIĘĆ**  
to koszmarną przeszłość. Zapam-  
iętanie setek dat, cyfr, po-  
miarów, słówek, dyspozycji jest  
dziecinna zabawką dla tego,  
który zna metodę mnemotechni-  
czną. Prospekt D. darmo. Mie-  
czysław Nadworny Warszawa,  
Skrz. poczt. 468. 95

CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ  
**»ŚWIATOWIDA«**  
UPRASZAMY O POWOŁYWANIE SIĘ  
PRZY ZAKUPACH NA OGŁOSZENIA  
**»ŚWIATOWIDA«**



## Nie należy trzeć wełny

**N**IGDY nie trzeć rzeczy wełnianych przy praniu, stale pamiętając o tem, że wełna tego nie znosi i prana w nieodpowiedni sposób kurczy się, przestając być miękką, i puszystą. Uniknąć można wszystkich tych fatalnych następstw używając do prania wyłącznie LUX. Jedynie LUX działa zbawiennie na wełnę przy praniu, gdyż usuwa brud w sposób niesłychanie łagodny, a zarazem radykalny. Cienkie płatki LUX'u, są niesłychanie czyste i nie zawierają żadnych szkodliwych gryzących substancji, a przy spłukiwaniu, ma się absolutną gwarancję, że wszystkie mydliny zostały usunięte. Zwyczajne mydło nie daje się kompletnie spłukać, szczątki pozostają w wełnie, która wskutek tego żółknie i niszczy się.

**Jedynie LUX pierze skutecznie i gruntownie.**  
Łyżkę LUX'u wsypać do wrzącej wody (pół miednicy) i ubić na gęstą pianę. Gdy roztwór wystygnie, prać w nim przez wyciskanie brudu z wełny, zaś nigdy przez tarcie. Gdy wszystko czyste, usunąć nadmiar wody i rozwiesić w chłodnym miejscu zdaleka od ognia.



**Uwaga!**

Prosimy wyciąć i przesać nam umieszczony poniżej kupon. Wzamian wyślemy paczkę Lux'u, wystarczającą na próbne pranie gratis łącznie z ilustrowaną broszurą o sposobie użycia.

**PRÓBKĄ DARMO**

**KUPON.** Do "Sunajt" Spółka Akcyjna, Skrzynka Poczтовая 479, Poczta Główna, Warszawa. — Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.  
Imię i nazwisko.....  
Adres.....  
S.30 R (Uprasza się o wyraźne pisanie.)



Lever brothers Limited, Anglja,

122



Masaż Kremem Simon'a jest miłym dla twarzy. Nie suchy i nie tłusty, a doskonale przenikający pory skóry

**KREM SIMON'A**

ożywia naskórek, czyni go elastycznym, podnosi naturalną świeżość cery. **Sposób użycia.** Posmarować skórę wilgotną po umyciu. Wetrzeć lekko, aby krem wnikał w pory skóry, następnie wysuszyć ręcznikiem.

Krem Simon'a stanowi doskonały podkład dla pudru... Puder Simon'a.

**Crème, Poudre & Savon Simon, Paris**



## J U Ż P O K A R N A W A L E...



Skńczył się okres karnawałowy — nastał czas postu. Na pożegnanie tego, co już minęło i dopiero za rok wróci, dajemy tutaj fragment pochodu karnawałowego w Nicei na Riwierze francuskiej, który tego roku tem wspanialej wypadł, że obchodzono właśnie 50-ciolecie takich festynów. Oto przejeżdżający przez plac Masseny jeden z charakterystycznych wozów, podziwiany przez tłumy ciekawych.

Fot. L. Brodzinski, Nizza.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna : 12:50 złotych ; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.